Nr. 297. Kraków, Poniedziałek 7 Listopada 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Poniedziałek 7 listopada.

O godzinie 5 po południu posiedzenie wydziału matematycznego w Akademii umiejętności.

Wtorek 8 listopada.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wielkomiejskie powietrze“ Blumenthala (farsa).

Środa 9 listopada.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie amatorskie w „Kasynie powszechnem“.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

7 Listopada.

Muzyka kościelna. Chór kościoła N. P. Marji wykonał w dniu wczorajszym podczas sumy Mszę Schweitzera, C dur na 4 głosy męzkie, na graduale *„Tantum ergo“* Fr. Witta, na Offertorjum: *„O salutaris hostia“* I. Stunza, *a capela*.

Chór św. Wojciecha w kościele św. Anny, wykonał Mszę Ig. Mitterera, D dur na dwa głosy z towarzyszeniem organów i na Offert. *„Veritas mea“*. Fr. Witta *a capela*.

Nabożeństwo dziękczynne. Zgromadzenie księży Pijarów zaprasza mieszkańców m. Krakowa na nabożeństwo dziękczynne za zupełne wygaśnięcie cholery w naszem mieście, mające odbyć się we środę dnia 9 listopada b. r. o godzinie 10 przed południem w kościele Przemienienia Pańskiego.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek d. 7 b. m. odbędzie się zwyczajne posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego z następującym porządkiem dziennym:

Olearski K. Nowy sposób całkowania pewnych równań rózniczkowych pierwszego rzędu o 2 zmiennych ref. czł. Zajączkowski.

Jentys S. O przyswajalności azotu zawartego w stałych odchodach końskich ref. czł. Godlewski.

Jentys S. O przeszkodach utrudniających wykrycie diastazy w tkankach roślinnych ref. czł. Godlewski.

† **Zmarli.** Adam Grünfeld, b. towarzysz sztuki drukarskiej, żołnierz z roku 1863, członek stow. „Praca“, przeżywszy lat 78 zmarł w Krakowie d. 6 b. m..

Wyprowadzenie zwłok z krypty kościoła księży Pijarów nastąpi we wtorek dnia 8, o godzinie 3 popołudniu. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego, staraniem stowarz. katol. młod. rękodz. „Praca“, odprawionem zostanie we wtorek dnia 8 o godzinie 7 rano. Na trumnę zmarłego członka stow. „Praca“ złożyło piękny wieniec.

Z Klubu urzędników pocztowych. W sobotę wieczorem w lokalu klubu urzędników pocztowych (Główna poczta) odbył się pierwszy w tym sezonie wieczorek. Członków przybyło przeszło 50. Wśród obecnych znajdowali się dyrektor poczty p. Dawidowski i naczelnik oddziału telegraficznego nadkontroler p. Heim. Chór członków pod przewodnictwem p. Czałczyńskiego uprzyjemniał wesołą pogawędkę. Podczas uczty p. Poller, prezes klubu, podziękował toastem p. dyrektorowi Dawidowskiemu za uzyskanie dla klubu bezpłatnego lokalu.

Zgromadzenie cechów krakowskich odbyło się w dniu wczorajszym w sali cechu rzeźników. Zgromadzeniu przewodniczył p. Szpakowski, starszy cechu farbiarzy. — Obecny na zgromadzeniu poseł do Rady państwa, dr. Weigel, uproszony przez zgromadzonych rozbierał projekt rządowy nowej reformy podatkowej. — Mowca poruszył dodatnie i ujemne strony reformy zaznaczając, że rząd działał w najlepszej myśli, że jednak ustawa wymaga wielu zmian a najlepiej osądzić to mogą sami interesowani. — Do żadnych konkretnych wniosków i uchwał nie doszło; postanowiono jedynie na wniosek p. Iglickiego, aby wszystkie cechy przygotowały odnośne swoje opinje, które by na powtórnem zebraniu wszystkich cechów, jeszcze w ciągu bm., przez ogół interesowanych omówione zostały. — Szczegółową relację podamy w numerze jutrzejszym.

Stowarzyszenie krawców uchwaliło wczoraj, aby uczniowie krawieccy ubezpieczeni byli odtąd w kasie chorych m Krakowa, gdyż c. k. Namiestnictwo nie zgodziło się na ubezpieczenie ich w kasie dla chorych członków stowarzyszenia, która to kasa ma funduszu 2,401 złr.

W Stowarzyszeniu ślusarzy p. Bronisław Tonkiel wyzwolony został na majstra.

Koncert niedzielny. Wojskowa orkiestra 56 pułku, pod kierunkiem kapelmistrza pana Langera, wykonała w Głównym Rynku (naprzeciw Krzysztoforów) w południe sześć utworów. Koncertowi przysłuchiwała się liczna publiczność.

Wystawę sztuk pięknych wieczoru wczorajszego zwiedziło przeszło 500 osób. Koncertowała orkiestra 13-go pułku pod osobistym kierunkiem p. Hocka.

Konkurs im. Wołodkiewicza. Wczoraj o godzinie 4 po południu *jury* konkursowe odbyło zwyczajne swe posiedzenie. Na posiedzeniu odczytano jedną z zaleconych sztuk. Obecnym był Henryk Sienkiewicz.

Przedstawienie amatorskie. W lokalu Towarzystwa młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ wczorajszego wieczoru odegrano trzy sztuczki: „My i one“, monolog Gawalewicza; „Łapka na myszy“, komedję w jednym akcie i „Izak Silberstein“, monolog z kupletami. — Dobrą grą wyróżniali się: panna M. i panowie R. i H. Po ukończeniu przedstawienia młodzież bawiła się nader ochoczo do godziny 3-ciej po północy.

Ciekawy obraz. Na wystawie Zachęty sztuk pięknych w pierwszym pokoju znajduje się niewielkich rozmiarów obraz pendzla Kanaletty'ego (artysty malarza z końca XVIII wieku) przedstawiający wnętrze sceny narodowej warszawskiej z roku 1790. Na płótnie widzimy scenę i auditorjum. Na scenie popisują się właśnie sztuką choreograficzną ówcześni baletnicy Śilańska, Malińska i Michałek. Tylna dekoracja na scenie, oraz kostjumy występujących osób, świadczą, że ówczesna wystawa baletów była bardzo bogata i artystyczna. W oknach, a właściwie w lożach ówczesnych widzimy portretowane głowy Stanisława Augusta, Grabowskiej, i Mniszchów. Na parkiecie stojącym — krzeseł teatr nie posiadał — wiodą dysputę ks. Adam Czartoryjski, obożny Witosławski Obok stoją biskup Woronicz, Salezy hr. Krasicki, dalej Matuszewicz, Madaliński, Krasiński, jenerał Sułkowski, Stanisław Potocki, Kanaletty ówczesny artysta malarz, Rejtan. Dalej spostrzegamy sportretowanych Kurca, baletnika i Branickiego. Sala i scena oświetlone są świecami woskowemi.

Dzieło Kanalettego jest własnością hr Andrzeja Potockiego. Poprzednio wystawione było w oddziale polskiej sztuki na wystawie teatralno-artystycznej w Wiedniu. W Krakowie obraz ten wystawiony będzie tylko przez dni parę.

Czy niestosownemby było postarać się u właściciela o prawo skopiowania obrazu dla przyozdobienia następnie kopją ścian *foyer* nowego teatru?

Zyskałaby na tem i publiczność i sala. Koszta niebyłyby znaczne.

(zjs.) **Na wsi.** Do piątku sądzić było można, iż cholera w Piaskach Wielkich wygasa. Wszyscy chorzy wyzdrowieli, nikt nowy nie zachorował. Naraz w piątek dnia 4 b. m. przenosi się cholera z Klińca w inną stronę wioski, w dzielnicy zwanej Porębą zapada Jadwiga Putanowicz lat 7. Nazajutrz, w sobotę 5 b. m. zrana silnie zasłabł Szczepan Dyna lat 16. Popołudniu przybył jeszcze jeden wypadek: Franciszka Grzybczyk lat 30, mieszkająca nieopodal szpitala. Tak więc przybyły **trzy** nowe wypadki cholery w Piaskach Wielkich.

W Prokocimie nikt nie zachorował.

Rocznice.

Dnia 7 listopada 1371 r. koronacja króla Ludwika Węgierskiego.

Kalendarz. Dziś: św. Herkulana m. i św. Wilibranda b; jutro: św. Gotfryda.

Teatr krakowski.

„Powietrze wielkomiejskie“ (*Grosstadtluft*) komedja w czterech aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelberga, przetłumaczona przez M. Sachorowskiego.

Rywalizacja grodów wielkich z małemi, oraz antagonizm prowincjonalnej mieściny, pragnącej upokorzyć dumę wspaniałej stolicy, dostarczały już nieraz tematów do utworów tragicznych i komicznych. Z podobnych, lecz bardzo powszednich przeciwieństw i sprzeczności, szczerze niemieckich, wolnych od kolorytu włosko-dramatycznych rozterek w wielkim stylu, wybrali pp O. Blumenthal i Gustaw Kadelberg motywy najkarykaturalniejsze i skleili z nich wcale zgrabne scenario wesołej farsy, która chwilami wznosi się do wyżyn komedji, a przynajmniej udatnie je podrzeźnia, a niekiedy spada w otchłań libretta operetkowego. Jedno i drugie jednak wywołuje wśród słuchaczów zadowolenie, świadczące, że krotochwila założonego celu dosięga, trafia bowiem do przekonań i upodobań przeciętnej publiczności.

Nie mamy potrzeby opowiadać treści „Powietrza wielkomiejskiego“ — nie ma jej w niem wcale. Nie ma ani intrygi, ani tak zwanej bajki. Rzecz cała kręci się w ciasnem kółeczku nieporozumień małżeńskich jednej pary, tudzież drobniuchnych nieszczęść drugiej. W tej ostatniej mąż-lekkoduch, kochający młodą żonę, nie może przywyknąć do życia małomiasteczkowego, scharakteryzowanego przez autorów grupą postaci śmiesznych, walczących potwarzą i plotką z jego wielkomiejskiemi aspiracjami i upodobaniami. Pomimo jednak tak bladej i wątłej kanwy, akcja porusza się dość żwawo, a całość ułożona z niezaprzeczoną znajomością arkanów rzemiosła scenicznego interesuje od początku do końca.

Równie jak bajki i intrygi nie ma tu także i charakterów, ale są za to figury sceniczne, jaskrawe i wypukłe, są role dobre, łatwe do grania, które dając aktorom pole popisu, zapewniają sukces krotochwili. Nie należy jej mierzyć łokciem zbyt poważnych wymagań etycznych, bo pomimo, że sztuka jest przyzwoitą, nie posmoloną cynizmem i nie zatłuczoną zepsuciem francuskiem, morał jej nie daleko by nas zaprowadził. Wprawdzie stolica odnosi tryumf nad prowincjonalną „dziurą“, ale zwycięża nie przewaga umysłowa, nie wyższy poziom cywilizacji, dobrego wychowania i szlachetnych idei, lecz — hulanka. Wiedeń umie i może bawić się lepiej i weselej od Ludwisburga, Wiedeń zatem musi być przyjemniejszem centrem zamieszkania od wszystkich, jakie są, Ludwisburgów całej górnej i dolnej Austrji.

A i skalpela krytycznego nie trzeba także zbyt głęboko zapuszczać w ciało utworu, natrafił by on bowiem zaraz pod skórą na mnóstwo teatralnych rupieci, oraz pożyczonych pomysłów i środeczków, wprawdzie starannie odnowionych i podanych w wyświeżonej formie, ale bądź co bądź starych. Musimy nadto zaznaczyć, że faktura (a mówimy tu tylko o najpospolitszej technice komedjopisarskiej) nie jest równa i jednolita. Akt pierwszy, drugi i czwarty wydały się nam o wiele poprawniej zbudowane od trzeciego. Sceny zgrabne i dowcipne połączone są często wiązadłami bardzo blademi i pozbawionemi wszelkiego humoru. Karykaturalność wpada niekiedy w potworność, a zestawiona bywa niejednokrotnie z momentami przerastającemi godnością i powagą poziom farsy, jaką „Powietrze wielkomiejskie“ jest w istocie.

Pomimo tych wszystkich słusznych zarzutów nie można jednakże utworu potępić bezwzględnie; trzeba wraz z dyrekcją, która go wystawiła, i publicznością, bawiącą się na nim ochoczo, przyznać mu sceniczną rację bytu. Przyjemniejszym od innych fars niemieckich czyni go pewna wytworność maniery pisarskiej o szerszym widnokręgu. Tętni w nim ton dystyngowańszy, szlachetniejszy i bardziej europejski, niż w innych krotochwilach berlińskich i wiedeńskich repertuarów. Nawet całusy — zwykłe *hors d'oeuvres* i *entremets sucrés* niemal każdego niemieckiego *menu* scenicznego — mniej nas tu rażą. Może dlatego, że jedna, jedyna, postać dra Crusiusa, wyrzeźbiona wprawdzie także na pożyczonych danych, wkracza jednakże w dziedzinę głębszej, psychologiczniej pojętej natury ludzkiej. Ona też całemu stosowi drewnianych karykatur i „szufladek“ teatralnych — przepraszam za to zakulisowe wyrażenie — nadaje jakiś homeopatyczny odcień poezji, ale poezji, idealizującej je wdzięcznie i czyniącej sympatycznemi, tak dla widzów jak i dla znawcy. Należy dodać również, że tłumaczenie wcale udatnie odwzorowujące *witze* oryginału, skłania nieraz do szczerego śmiechu.

Wykonanie „Powietrza wielkomiejskiego“ — prócz małych zastrzeżeń — było bardzo dobre. Bez cienia szarży, z prawdą i miarą a komicznie, odegrał p. Siemaszko rolę prowincjonalnego mieszczucha. Pani Siennicka nader wytwornie uwydatniła przymioty sceniczne postaci młodej mężatki, zapamiętale kochającej małżonka i przebaczającej mu bez długich ceregieli jego zdrady. Figurka to zupełnie niemiecka. Francuzka naściłaby się przez wet za wet; Polka w podobnem położeniu potrąciłaby niezawodnie o strunę dramatyczną. Co prawda, że małżeństwa tak łatwo kojarzące się w wyśmiewanem przez autorów społeczeństwie, zawiązane tylko dla tego, że kawalerowi podobała się twarzyczka panienki, nie mogą rościć pretensji do opornie rozwiązujących się czy też rozluźniających się węzłów. P. Ruszkowski szczerze i ładnie — bez popadania w manierę operetkową — odtworzył dra Crusiusa, o którym wspominaliśmy wyżej. Nieporównanie karykaturalnym był p. Solski, a jednak w karykaturze jego czuć było studja życiowe i intelingentną obserwację. P. Sobiesław miał trudne zadanie pogodzenia w swej kreacji przesady z naturalnością, czynników sprzecznych, a z których jednak składała się jego rola; artysta pokonał trudności zwycięzko i zdobywał grzmiące oklaski.

Z nieszczęśliwej roli mniej szczęśliwie niż zwykle wywiązała się p. Trapszówna, była jednak jak zawsze bardzo miłem zjawiskiem scenicznem. Rola Marty, służącej, znalazła w p. Wójcickiej wyborną interpretatorkę. Już Diderot powiedział, że najwymowniejszym dowodem talentu aktora czy aktorki jest szczery płacz i szczery śmiech na scenie Pani Wójcicka śmieje się ze szczerością prawdziwie utalentowanej artystki. Role kochanków i mężów w farsach, nieodpowiedniemi są dla p. Śliwickiego, który może się w nich tylko zmanierować. A byłaby szkoda jego zdolności i pięknych danych.

Całość szła wcale żywo, tylko ensemblowe sceny, w których brały udział panie: Wolska i Winiarska, tudzież p. Stępowski, potrzebowały sumienniejszego wyuczenia. Także gromadne djalogi, ułożone z zapytań i odpowiedzi krótkich, ucinkowych — jeśli mają wywołać właściwy efekt sceniczny — muszą być na próbach kilkakrotnie powtarzane i opracowane w różnobarwnych, a raczej różnodźwięcznych swych intonacjach. Ale na to trzeba czasu i dużo dobrej woli, tak ze strony reżysera, jak i artystów.

Zygmunt Sarnecki.

Telegramy poranne.

Dnia 7 listopada.

Przesilenie ministerjalne.

Wiedeń. Wczoraj w niedzielę dnia 6 b. m. o godzinie 10 zrana otrzymał hr. Szapary audjencję u cesarza. Mowa była o nieuniknionem przesileniu ministerjalnem. Hr. Szapary lojalnie oświadczył, iż sytuacja jest zbyt przykrą. Nie czuje się na siłach podołania trudnościom, uprasza więc o łaskawe uwolnienie go od przyjętych zobowiązań. Szkopułem, o który wszystkie starania się rozbijają, są niesłychanie zawiłe kwestje wyznaniowe. Niemożność znalezienia jakiegoś *modus vivendi* w tych sprawach, jest kardynalną przyczyną, dlaczego gabinet się cofa.

Cesarz nie powiedział jeszcze nic stanowczego. Istnieje więc duże prawdopodobieństwo, iż hr. Szapary i dalej będzie rządził prowizorycznie. We środę zbiera się węgierska partja liberalna na konferencją. Konferencji tej przypadnie w udziale powiedzieć rozstrzygające słowo w sprawie przesilenia ministerjalnego. Dopiero po tej konferencji sytuacja się wyjaśni.

Już teraz koła polityczne gubią się w domysłach, komu przypadnie rola przewodniczącego w przyszłym gabinecie. Największe szanse posiada baron Weckerle. Jestto osobistość bezwarunkowo nieunikniona w przyszłym gabinecie. Wymieniają również nie bez racji i nazwisko hr. Khuen-Hedervarego. Możliwi są również Szell, hr. Apponyi i wreszcie Koloman Tisza. Ten ostatni niemało sobie zaszkodził przez znane oświadczenia w duchu fanatycznie kalwińskim. Baron Weckerle natomiast jest katolikiem i siłą, bez której żaden gabinet w tej chwili nie mógłby się obejść. Do przyszłego gabinetu nie wejdą hr. Csaky i Szilagyi, obecny minister sprawiedliwości.

Audjencję, która trwała przez przeciąg jednej godziny, poprzedziła konferencja z hr. Fejervary'm.

Dymisja hr. Szaparego będzie niewątpliwie przyjęta w dniach najbliższych.

Wyścigi dystansowe.

Berlin. W toku interwiewu z Hansem Blumem mówił ks. Bismarck także o wyścigach dystansowych. Nie mają one żadnego znaczenia dla sztuki wojennej. O takiej jeździe nie może być mowy podczas wojny. Poco więc było zamęczać biedne konie?

Strejk w fabrykach bawełny.

Londyn. 5,000 robotników zaprzestało pracy w fabrykach bawełny w hrabstwie Lankaster.

Wybory prezydenta Unii.

Nowy Jork. We wtorek dnia 8 listopada b. r. odbędą się wybory prezydenta Unii. Ze wszystkich kandydatów największe szanse ma Cleveland.

Budapeszt. Baron Weckerle oświadczył na posiedzeniu komisji finansowej, iż konferował z p Steinbachem w sprawie zniesienia loterji liczbowej.

Berlin. Hr. Szechenyi odjechał wczoraj do Wiednia, żegnany uroczyście.

Paryż. Według informacyj *Figara*, Leon XIII użyczył w dniu 5 b m. posłuchania wielkiemu księciu Sergiuszowi. Ojciec św. miał podobno składać podziękowania Carowi, za wznowienie stosunków dyplomatycznych z kurją rzymską (?!).

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 6 listopada.

Hotel Drezdeński. Phobus Wohlmann, podróżny z Brodów. — Dr. F. B. Diwan, obrońca ze Stanisławowa. — Łukasz Sertić, major z Dreżnik Kroacja.— Oskar Kerminek, przedsięb. z Trzcińca.

Hotel Saski. Aleksandra Szyrajew, obywatel z N. Sącza.

Hotel „pod Różą“. Helena Siemaszko, podróżna z Granicy. — Julian Rusocki, obyw. z Król. Polskiego.

Hotel Narodowy. Karol Harlos, nauczyciel z Józefowa. — Maciej Molosz, kom. straży skarb. z Rozwadowa. — Antoni Kotinek, eks. pocztowy z Pardubic.

Hotel Krakowski. Edwin Zipser, kupiec z Biały.— Leon hr. Zenowicz, właśc. dóbr z Lubonia.

Hotel Polski. Stanisław Dąbrowski, literat z Żytomierza. — Bronisław Lasociński, dyr. zakł. Tow. zalicz. z Tarnowa.

Hotel Pollera. Max Lowy, kupiec z Wiednia. — Zygmunt Kalman, kupiec z Wiednia. — Max Borgenicht, kupiec z Wiednia. — Max Buxbaum, kupiec z Wiednia. — Marja Pyszyńska, obyw z Galicji. — Michał Dobrowolski, obyw. z Galicji.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 4 listopada.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 —	120 —
Marki niemieckie za 100	58 50	59 —
20to frankówka	9 46	9 56
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 10	98 90
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ „ z 10% prem.	107 60	108 30
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 l.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „ „	99 60	100 40
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 10	98 90
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 75	102 75
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
5% „ „ propinacyjne	94 40	95 20
6% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 30	92 —
4½% „ „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	336 —	340 —
„ kolei Karola Ludwika	214 50	216 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	242 50	244 50
Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 —	24 —
„ „ Stanisławowa	29 50	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 25	18 —
„ „ „ węgierskie	11 50	12 —
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 50	7 10

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 3 listopada.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	336 —	340 —
5% listy banku hipotecznego	100 85	101 55
5% „ „ „ z 10% premją	107 60	108 30
4½% „ „ „	98 15	98 85
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 —	96 70
4½% „ „ „ „ „	99 90	100 60
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 50	95 30
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 80	105 50
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 70	98 40

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 3 listopada.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ II do V	— —	102 10
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	— —	99 20
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 25
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3 listopada.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty.		
4 2/10% renta papierowa	96 55	96 75
4 2/10% „ srebrna	96 40	96 60
4% „ złota austrjacka	114 45	114 65
5% „ papierowa austrjacka	100 25	100 45
4% „ złota węgierska	112 —	112 20
5% „ papierowa węgierska	100 40	100 60
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 90	105 30
4% „ „ węgierskie	94 25	95 25
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „ „ „	91 75	— —
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	112 75	113 75
3% „ „ „ „ „ 1889	109 50	110 —
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 75	108 25
4½% „ „ „ „ „	98 20	98 70
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 10	102 10
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	94 50	95 —
4½% „ „ „ „ „ „	100 —	100 30
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	94 —	95 —
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	100 50	101 50
4% „ „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	126 25	126 75
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	100 —
4% „ „ Koszyce-Bogumin	94 25	95 25
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	85 —	85 50
4% „ „ „ nieopod.	93 —	93 80
3% „ „ południowej	148 10	149 10
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	93 50	94 —
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	151 —	151 50
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	113 75	114 75
„ austr. zakładu kredyt. ziem. 80 „	369 —	370 —
„ austr. zak. kr. dla hand. i przm. 160 „	311 40	312 —
„ węg. banku kredytowego 200 „	358 25	358 75
„ galic. banku hipotecznego 200 „	340 —	— —
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	221 30	221 80
„ austro-węg. bank 600 „	993 —	997 —
„ Unionbanku 200 „	241 50	242 —
Akcje kolei Albrechta 200 „	93 —	93 50
„ „ Alfolda 200 „	200 —	200 50
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2815 —	2820 —
„ „ Karola Ludwika 210 „	215 50	216 —
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	182 25	183 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	244 —	245 —
„ „ państwowej 200 „	293 50	294 50
„ „ południowej 200 „	97 25	97 75
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	199 —	199 50
„ „ węg. półn.-wschodniej 200 „	197 —	197 30
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	66 50	66 90
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	181 50	182 —
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	140 —	141 —
„ „ 1860 „ 500 „	139 70	140 25
„ „ 1860 „ 100 „	151 —	152 —
„ „ 1864 „ 100 „	185 50	186 50
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	144 75	145 25
„ „ regul. Cisy	137 50	138 50
„ austr. regul. Dunaju	122 75	123 50
„ miasta Wiednia z r. 1874	161 75	162 50
„ serbskie 100 frankowe	38 —	38 50
„ tureckie	44 70	45 20
„ węg budowy tumu (Bazylika)	6 80	7 20
„ kredytowe z r. 1858	189 75	190 75
„ miasta Krakowa	23 20	23 75
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 50	17 90
„ „ „ węgierskie	11 70	12 20
„ Rudolfa	23 50	24 50
„ miasta Stanisławowa	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 52	9 54
Funty szterlingi angielskie	11 95	12 —
Marki niemieckie	58 72	58 77
Ruble papierowe	119 —	119 25

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orż...

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego